

Moje wspomnienia...  
z pierwszej edycji projektu Młoda Polonia 2.0.

Było to wydarzenie, które trudno będzie mi zapomnieć!

Ale, może od samego początku...

Czym w ogóle jest projekt Młoda Polonia 2.0?

W skrócie, jest to projekt zainicjowany przez Panią poseł Joannę Fabisiak, którego celem jest stworzenie przestrzeni do rozmowy, lepszego zapoznania się i rozwijanie polskości u młodych Polaków mieszkających poza granicami Ojczyzny.  
Spotkanie odbyło się w dniach 23 – 25 listopada br. w Warszawie.

To bardziej ze strony teoretycznej.  
W moim odczuciu było to coś więcej niż zwykłe spotkanie młodych Polaków mieszkających za granicą...

W dniu otwarcia zostaliśmy zaproszeni do Stowarzyszenia "Wspólnota Polska".  
Miałem okazję posłuchać wykładów, a raczej - w moim odczuciu - przemyśleń osób z najróżniejszych dziedzin...

Był to między innymi Pan Jacek Gołębiowski, który podzielił się z nami wiedzą o postaciach Polaków z zagranicy, którzy wpłynęli w wielu przypadkach na losy świata.

Innym na pewno "niezwykłym" wykładem był ten, z reżyserem filmu „Chłopi” - nominowanego do Oscara - Panem Hugh Welchmanem.

Przed samym wykładem nie pokładałem jakichś wielkich nadziei w tym filmie.  
Ot, zwykły film oparty na powieści Władysława Reymonta, nic szczególnego.

Jednak, kiedy przyszło co do czego... nie mogłem uwierzyć w to, co reżyser opowiadał.

Cały proces tworzenia filmu, był czymś wcześniej dla mnie nieznanym.

Całość opierała się na animacji **malowanych obrazów**.

To nie była zwykła animacja filmowa oparta na operowaniu klatkami w programie komputerowym lecz **ręczne malowanie każdej sekundy filmu** i jego późniejsza obróbka w całość.

W sam film zostało włożonych dziesiątki tysięcy godzin tak samo jak namalowanych obrazów.

Po wykładzie z reżyserem mieliśmy wszyscy okazję pójścia na spacer i poznania historii zespołu "Mazowsze".

Na sam koniec zostało obejrzenie samego filmu "Chłopi" w kinie.

\*\*\*

Drugi dzień był tak samo - jeśli nie bardziej – interesujący jak poprzedni.

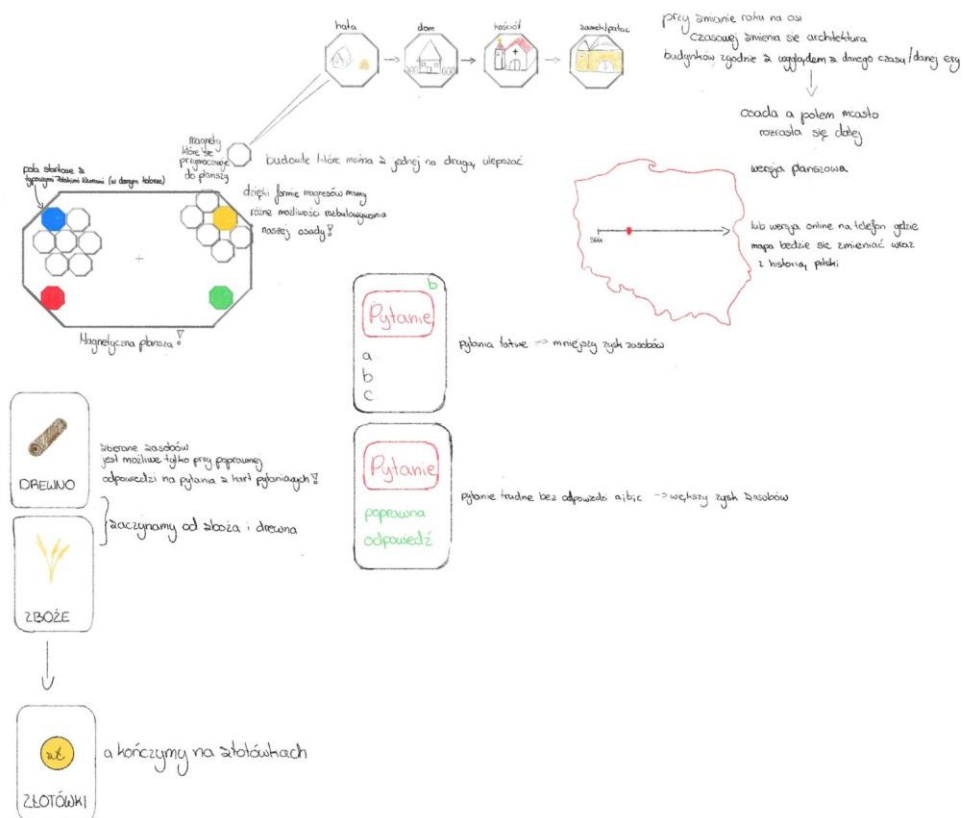
Podczas porannych warsztatów zostało nam przydzielone pewne zadanie.

Tematem pracy było stworzenie gry planszowej, przede wszystkim skierowanej dla Polonii za granicami kraju, ale również i Polaków mieszkających w Polsce.

Praca odbywała się w grupach i na całość (czyli przygotowanie, prezentację oraz organizację) mieliśmy około trzech godzin.

Naszą grę w mojej grupie ostatecznie nazwaliśmy "Szlak Wolności".

Wygląda ona mniej więcej tak:



Pomysł na całą grę narodził się z dwóch oddzielnych "wizji" (mojej oraz Olafa z Wielkiej Brytanii) na stworzenie gry innej niż dotychczasowe.

Gra powstała również z myślą o zabawie, edukacji oraz wspomnianiu dawnych czasów - dla Rodziców i Dziadków.  
(Więcej szczegółów w zasadach gry.)

Oczywiście nasza gra nie była jedyną, ponieważ grupy były cztery.

Zwycięska gra wybrana przez Jury, doczeka się swojej fizycznej wersji.

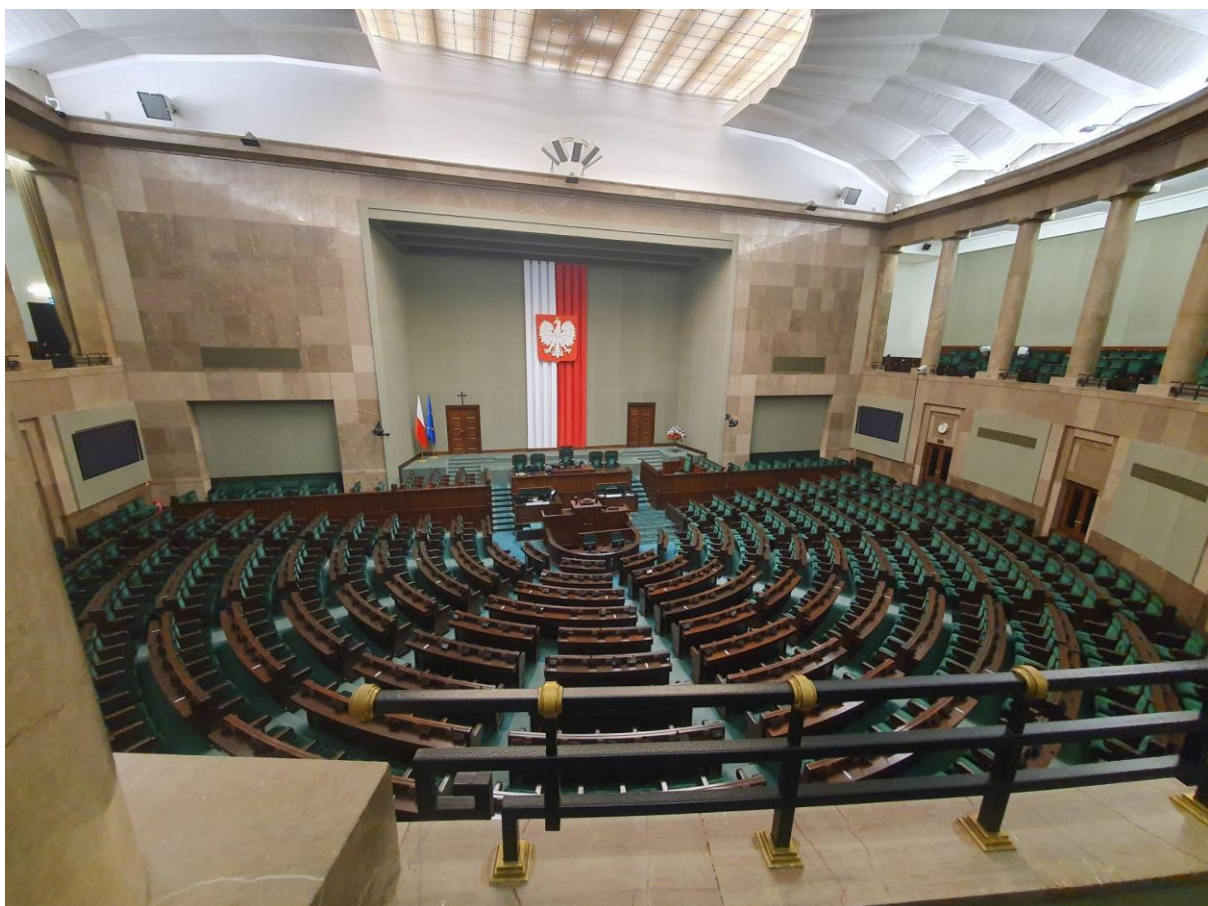
Bardzo się ucieszę, jeśli nasza gra wygra.

Jeśli tak się stanie, mam nadzieję, że jeden egzemplarz pojawi się również w naszej szkole!

Po ukończeniu warsztatów przeszliśmy do złożenia kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza.



Pod koniec dnia, czekała nas również wizyta w Parlamencie Rzeczypospolitej Polskiej.



Na wieczór zaplanowana została wizyta w Pałacu w Wilanowie i pokaz "Królewski Ogród Światła".



Po obejrzeniu spektaklu i kolacji w restauracji obok Pałacu zostały nam rozdane dyplomy AMBASADORÓW POLSKOŚCI. Było to dla nas niesamowite przeżycie!

\*\*\*

Podsumowując, naprawdę ciężko mi dokładnie wyrazić przemyślenia na temat tego wyjazdu.

Było to wydarzenie które trzeba po prostu... przeżyć samemu.

Możliwość spotkania się z Polakami z całego świata, z krajów takich jak nawet Uzbekistan... jest czymś naprawdę niesamowitym!

Każdy pochodzi z innego kraju, lecz fakt spotkania się w licznym gronie i skupieniu się na tym, co nas łączy, jest przeżyciem, które na pewno zapamiętam do końca życia.

Jeszcze taka ostatnia myśl, która mi się na nasunęła podczas pisania.

My - jako młodzi Polacy mieszkający w Grecji - podchodzimy do tematu polskości trochę z dystansem...

Wiem, że dla większości, ranne wstawanie w sobotnie poranki i przychodzenie na zajęcia do Szkoły Polskiej jest męczące.

Dla mnie na początku też było...

Też byłem kiedyś zdania, że „po co to w ogóle?” I wolałbym na przykład zagrać zamiast iść do Polskiej Szkoły.

Ale z czasem uświadomiłem sobie, jak bardzo na tym zyskałem.

Mój udział w wyjeździe był zapewniony tylko dlatego, że pewna nauczycielka (Pani Jolanta Laconitis, pozdrawiam - jeżeli przeczyta Pani moje słowa) zachęciła mnie kiedyś do wysłania mojego projektu na konkurs „Być Polakiem”.

Większość rzeczy, czynności, które robimy sprawiają nam trud. Czasami nawet nie widzimy sensu naszych działań...

Dlatego najczęściej wybieramy najmniejszą linię oporu.

Ale... nic, co posiada jakąkolwiek wartość, nie przyjdzie ot tak, po prostu!

Owoce naszej pracy **zawsze** dostrzeżemy w przyszłości. I to nawet bardziej niż nam się wydaje.

Dlatego ja jako Dominik, mając 18 lat (wiem że niekiedy nie chce Wam się słuchać starszych albo nauczycieli), chciałbym zachęcić Was - moich młodszych kolegów - do tego, by jednak umacniać swoją polską tożsamość!

Nie tylko poprzez „chodzenie” do Polskiej Szkoły, ponieważ jest w tym coś więcej...

Bo fakt, że jesteśmy Polakami powinien nas napawać dumą w jakimkolwiek zakątku świata byśmy nie mieszkali...

Dominik Fudala  
Klasa IV LO  
Szkoła Polska w Atenach